

„Kodeksem karnym” w opozycję i niezależne media

1 września 2023

No to witamy w „nowej rzeczywistości”. Prezydent Andrzej Duda podpisał nowelizację „Kodeksu karnego”.



Nowe prawo brzmi następująco: „Kto, biorąc udział w działalności obcego wywiadu albo działając na jego rzecz, prowadzi dezinformację, polegającą na rozpowszechnianiu nieprawdziwych lub wprowadzających w błąd informacji, mając na celu wywołanie poważnych zakłóceń w ustroju lub gospodarce Rzeczypospolitej Polskiej, państwa sojuszniczego lub organizacji międzynarodowej, której członkiem jest Rzeczpospolita Polska albo skłonienie organu władzy publicznej Rzeczypospolitej Polskiej, państwa sojuszniczego lub organizacji międzynarodowej, której członkiem jest Rzeczpospolita Polska, do podjęcia lub zaniechania określonych czynności, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 8”.

Rozłóżmy to na czynniki pierwsze...

1. „biorąc udział w działalności obcego wywiadu albo działając

na jego rzecz”.

Praktyka spraw Piskorskiego czy Niedźwieckiego, pokazuje, że to prokuratura sobie arbitralnie decyduje, kto jest „obcym wywiadem”, nie przedstawiając na to żadnych dowodów. Teraz jednak już w ogóle nie musi. Co to bowiem znaczy „działając na jego rzecz”? Przecież tu można podpiąć dosłownie wszystko. W zależności od tego kto ma władzę. Ja jestem tylko jakimś tam skrzatem, ale przecież na takiej podstawie może wsadzić Macierewicz Piątka i Piątek Macierewicza – w zależności od tego kto rządzi.

2. „dezinformacja”.

Również zależy to od opinii organu ścigania, czyli prokuratora. W dalszej części przepisu nie ma przecież precyzyjnego określenia co jest „dezinformacją”. Kampania ośrodków reżimowych, która wszystkie tezy niezgodne z rządową propagandą określa od lat jako „dezinformację”, każe przypuszczać że będzie to wykorzystywane w zależności od potrzeb.

3. „nieprawdziwych lub wprowadzających w błąd”.

Czyli penalizacji podlega także prawdziwa informacja. Już sama „prawdziwość” to pojęcie bardzo względne, ale i tu się ustawodawca zabezpieczył, dodając to „wprowadzanie w błąd”. To daje ogromne pole do popisu dla prokuratury.

4. „wywołanie poważnych zakłóceń w ustroju lub gospodarce Rzeczypospolitej”.

Czyli wystarczy powiedzieć publicznie, że np. system polityczny, w którym trwa przerzucanie odpowiedzialności z prezydenta na rząd, z rządu na parlament i z parlamentu na prezydenta – jest do dupy. Albo np. sprzeciwić się prywatyzacji. Coś pięknego. W ogóle chciałbym się dowiedzieć, jak informacja może „wywołać poważne zakłócenia”. Bo chyba tylko tak, że jacyś ludzie przestaną na podstawie pozyskanej

informacji popierać daną opcję polityczną.

5. „państwa sojuszniczego lub organizacji międzynarodowej”.

Czyli teraz np. Unia Europejska albo NATO, podlegają ochronie „dobrego imienia” jak Piłsudski za późnej sanacji. Nie wiem w ogóle, co za idiota to wymyślił, ale z tego też jest wniosek odwrotny, tzn. można dezinformować, ale tylko co do państw niesojusznich i organizacji, do których Polska nie należy. I to „biorąc udział w działalności obcego wywiadu lub działając na jego rzecz”. Czyli de facto legalizacja.

6. „skłonienie organu [...] do podjęcia lub zaniechania określonych czynności”.

A to w zasadzie wyłącza możliwość krytyki działań rządu RP. Jak wyżej udowodniłem: przecież to oni będą decydować czy to się dzieje na zlecenie, czy na rzecz obcego wywiadu, czy to, co ktoś rzekł, to „dezinformacja” i czy wywoła to „poważne zakłócenia”.

7. „pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 8”.

Coś cudownego. Rozjedziesz na pasach człowieka – kilka lat, albo zawiasy. Ukradniesz miliony – jeszcze mniej. Pobijesz kogoś do nieprzytomności – grzywna. Ale spróbuj powiedzieć coś przeciwko władzy – minimum 8 lat. Nie mamy wątpliwości, po co to jest. Ponieważ i tak ciężko będzie komukolwiek udowodnić tego rodzaju przestępstwo, chodzi tylko o to, żeby sądy przedłużały takiemu delikwentowi areszt w nieskończoność. „Zagrożenie wysoką karą” to istotna przesłanka, a „wysoka” zaczyna się właśnie od 8 lat.

Ja oczywiście już nie umiem racjonalnie ocenić po tym wszystkim, co przeszedłem i przechodzę przez ostatnie ponad 7 lat, ale to naprawdę nie jest śmieszne. Zakładając bowiem nawet niechęć organów ścigania do wytaczania ludziom tego typu wątpliwych spraw, na pewno będzie to używane jako pretekst do kontroli operacyjnej. I już samo to powinno zapalać lampkę.

Nie mam już sił czasami...

Autorstwo: Tomasz Jankowski

Źródło: MyslPolska.info